

Raport

Sondaż: Po czterech latach Polacy zadowoleni z przystąpienia do Unii

Marek Knitter, Sebastian Gawłowski, Money.pl

Money.pl

Po czterech latach Polacy zadowoleni z przystąpienia do Unii

80 proc. Polaków pozytywnie ocenia wejście Polski do Unii. Więcej, bo 87 proc. zadowolonych jest mężczyzn - wynika z sondażu przeprowadzonego na zlecenie Money.pl.

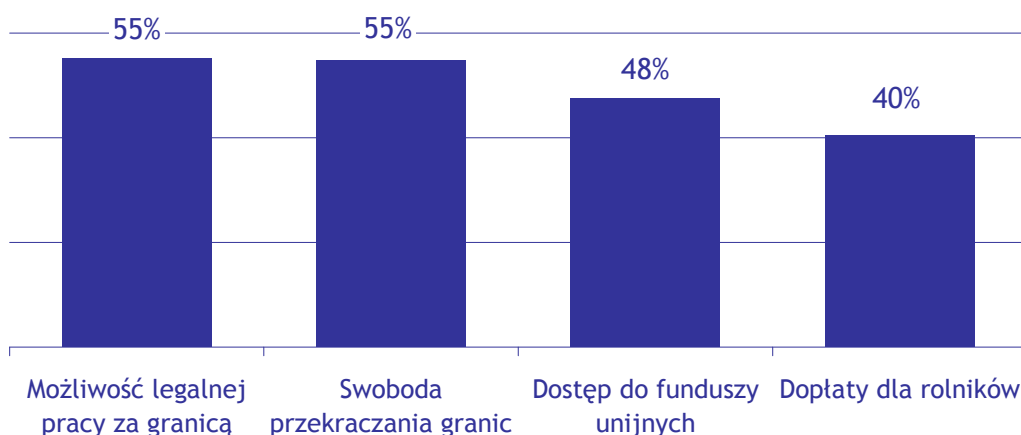
1 maja 2004 roku Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Nadzieje na szybką poprawę sytuacji gospodarczej w kraju skutecznie zagłuszały głosy eurosceptyków. Wiele negatywnych obaw nigdy się nie sprawdziło. Jednak nad wzrostem cen wielu produktów i lawinowej emigracji Polaków za granicę trudno przejść obojętnie.

Dziś 80 proc. Polaków pozytywnie ocenia przystąpienie do UE - wynika z badań przeprowadzonych na zlecenie Money.pl przez MillwardBrown SMG/KRC. Tylko 16 proc. jest zdecydowanie niezadowolonych. Znacznie korzystniej oceniają obecność w Unii mężczyźni niż kobiety (87 proc. do 75 proc.). Euroentuzjaści to przede wszystkim osoby z wykształceniem wyższym i mieszkańcy dużych miast powyżej 500 tys.



Poparcie obecności Polski w UE jest niezmiennie bardzo wysokie wśród polskiego społeczeństwa. Co istotne, Polacy oceniają je głównie pod kątem swojej pozycji materialnej oraz własnego rozwoju. W efekcie najczęściej wskazywanymi korzyściami są: legalna praca za granicą, swoboda podróżowania i unijne fundusze. Praca za granicą daje szansę na dorobienie się młodszemu pokoleniu oraz wsparcie dla rodziny w Polsce. Swoboda podróżowania daje możliwość poznania innych krajów unijnych.

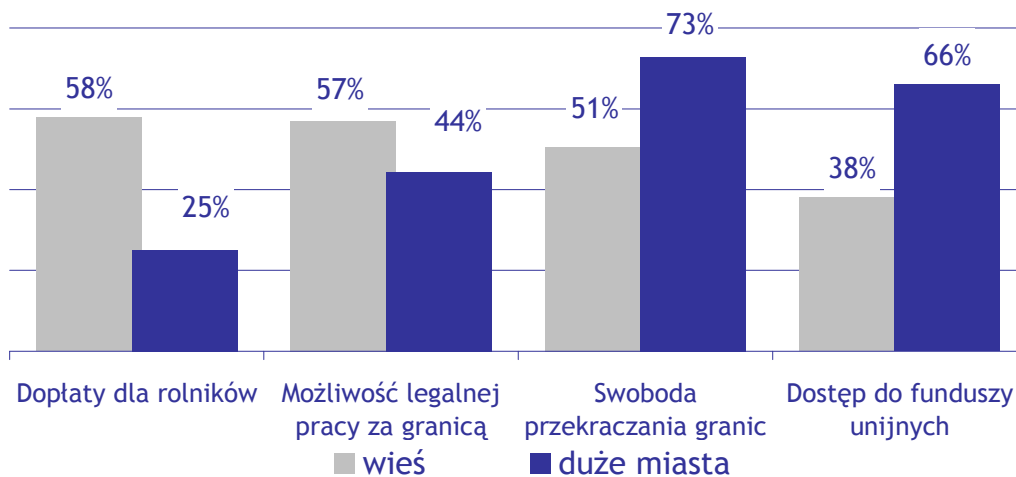
Największe plusy związane z obecnością Polski w UE



Fundusze unijne dają możliwość rozwoju nie tylko polskich firm, szkoleń dla pracowników, ale całego kraju. Do 2013 roku do Polski może napłynąć do 100 mld euro dotacji na te cele. Warto odnotować, że wśród respondentów z terenów wiejskich najwyżej oceniane są dopłaty dla rolników. To pokazuje, że mieszkańcy wsi faktycznie uczestniczą w grupie unijnych beneficjentów. Przez wiele lat Polacy byli pozbawieni tych przywilejów i obecnie można oceniać, że dowartościowują one polskie społeczeństwo.

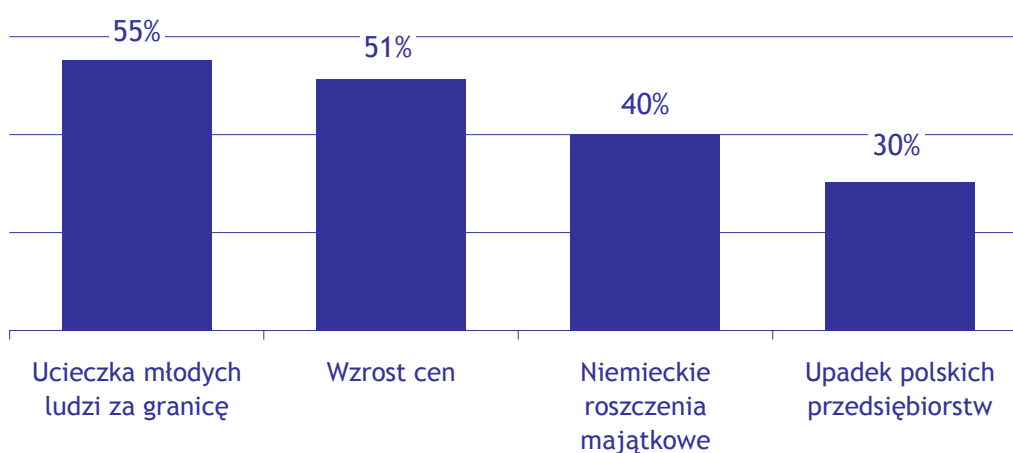
Największe plusy związane z obecnością Polski w Unii Europejskiej

(w podziale na wielkość miejscowości)



Paradoksalnie, jako największy minus obecności w UE Polacy oceniają ucieczkę młodych ludzi za granicę. Wydaje się, że jest to czynnik o charakterze psychologicznym wynikający z poczucia tęsknoty za najbliższymi.

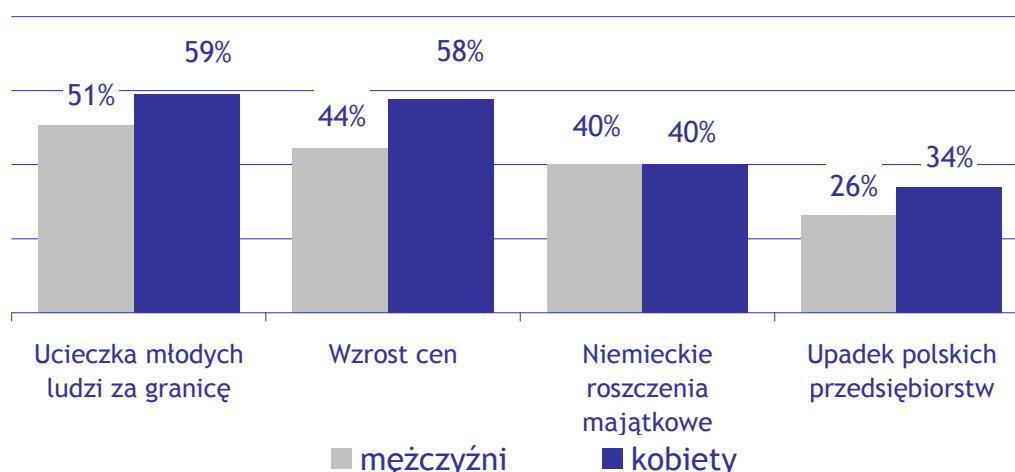
Największe minusy związane z obecnością Polski w UE



Kolejnym istotnym mankamentem wskazywanym przez respondentów jest wzrost cen, wywołany m.in. obłożeniem VAT-em nowych produktów i usług. Nie bez znaczenia jest obserwowany obecnie wzrost inflacji, który może być interpretowany przez przeciętnego Polaka jako skutek wejścia do UE.

Warto dodać, że oba powyższe czynniki wskazuje istotnie mniej mężczyzn niż kobiet. Wydaje się, że to im najbardziej doskwiera tęsknota z dziećmi za granicą, a na co dzień wzrost cen podstawowych produktów. Dopiero na kolejnych miejscach znalazły się czynniki polityczne, co może oznaczać że wbrew temu co powtarzają politycy nie mają one decydującego znaczenia dla mieszkańców Polski.

Największe minusy związane z obecnością Polski w Unii Europejskiej (w podziale na płeć)



Unia na plus

Już od pierwszego dnia wejścia Polski do UE nasi obywatele otrzymali możliwość swobodnego przekraczania granicy z innymi krajami unijnymi. Znacznie swobodniejsze podróżowanie bardzo sobie cenią Polacy - tak wskazują wyniki badania zleconego przez Money.pl. Otwarcie granic i rynków pracy w niektórych krajach umożliwiło na szerszą skalę także legalną emigrację zarobkową. To jednak z czasem okazało się bronią obosieczną.

Nie ulega wątpliwości, że to m.in. dzięki fali wyjazdów, w Polsce udało się w dużej mierze zatrzymać rosnące bezrobocie. W tym roku szacuje się, że stopa bezrobocia spadnie do 8 proc. z 19,1 proc. notowanych w 2004 roku. Poza tym możliwość legalnej pracy w coraz większej liczbie krajów Unii Europejskiej dla wielu ludzi daje większe poczucie bezpieczeństwa o przyszłość na rynku pracy.

Według różnych szacunków, w krajach Unii pracuje legalnie od 1,5-2 mln Polaków. Mniej więcej drugie tyle osób zarabia w szarej strefie. Należy jednak zauważyć, że ciężko pracujący Polacy w ubiegłym roku przestali swoim rodzinom w kraju około 20 mld zł.

Największą grupą społeczną, która odczuła pozytywny aspekt wejścia do Unii bezpośrednio w swoich kieszeniach byli rolnicy. Już od jesieni 2004 roku zaczęli otrzymywać oni dopłaty bezpośrednie. Otwarcie granic na zachód, a tym samym zniesienie wielu barier zarówno celnych jak i prawnych, pozwoliło także na szybszy i większy przepływ towarów i inwestycji.

Wejście do Unii rozpoczęło również proces dostosowania naszego systemu finansowego i gospodarczego do przyjęcia wspólnej waluty. W połączeniu ze znaczącym napływem inwestycji zagranicznych znalazło to swoje odzwierciedlenie na rynku walutowym. Złoty rozpoczął proces umacniania się, tuż przed wejściem do UE, kiedy za 1 euro płacono średnio 4,81 zł. Na początku maja 2004 roku za wspólną walutę można było już zapłacić ok 4,76 zł. Obecnie jest to poziom 3,43 zł. Również do innych walut złoty znacznie zyskiwał na wartości.

Inwestycje bezpośrednie

Polska była największym krajem spośród nowo przyjętych do Unii w 2004 roku. Pomimo wielu poważnych problemów prawnych czy gospodarczych wartość inwestycji bezpośrednich poczyniona przez firmy zagraniczne zaczęła sukcesywnie rosnąć. W 2006 roku kwota ta osiągnęła rekordowy poziom ponad 15 mld euro, a w ubiegłym roku blisko 13 mld zł. Widać coraz większe zainteresowanie ze strony azjatyckich firm. Dla nich Polska staje się doskonałym przyczółkiem dla pozostałych krajów wchodzących w skład UE.

Przystąpienie do struktur unijnych spowodowało znaczny napływ kapitału i ułatwiło działalność wielu instytucjom finansowym z zagranicy. Również działalność firm np. z branży deweloperskiej stała się znacznie łatwiejsza. Korzysta na tym również nasz rynek giełdowy, na którym pojawia się coraz więcej spółek z zachodniej Europy. Jednak bez wsparcia funduszy unijnych bardzo trudno było by Polsce rozpocząć wyścig za innymi krajami.

Fundusze unijne

Według danych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego od chwili uruchomienia programów współfinansowanych z funduszy europejskich realizowano ponad 80,7 tys. projektów o łącznej wartości 96,9 mld zł, z czego zakończono 49 tys. projektów, czyli ok. 61 proc. Ich wartość to ponad 16 mld zł, przy czym wsparcie ze środków europejskich wynosiło ponad 7,7 mld zł. Z naszej tabeli wynika również, że Polska jak do tej pory więcej otrzymuje środków niż sama wpłaca do wspólnego budżetu.

Rezultaty wdrażania funduszy unijnych są coraz bardziej widoczne. Jednak zdaniem przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju Regionalnego w latach 2004-2007 realizowanych było przede wszystkim duża liczba projektów o małej wartości. Dotyczy to w szczególności projektów z zakresu infrastruktury transportowej (budowy i modernizacji dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych). Nie udało się w ciągu tych kilku lat wybudować za wiele autostrad, choć środki na ten cel już raz się pojawiły, ale nie zostały nawet w połowie wykorzystane. W najbliższych latach ma nastąpić znaczne przyspieszenie inwestycji związanych właśnie z infrastrukturą zarówno drogową jak i kolejową.

Warto także odnotować korzyści, jakie przyniosły fundusze wspierające kształcenie i szkolenia. W ramach programów współfinansowanych ze środków EFS (Europejski Fundusz Społeczny) w latach 2004-2006 udzielono w Polsce wsparcia dla ponad 1 mln 100 tysięcy osób, a ponad 8 000 projektów otrzymało dofinansowanie. Ponad 50 proc. z tych beneficjentów to były osoby poszukujące pracy, a prawie 14 tys. to osoby niepełnosprawne.

Unia na minus

W ciągu pierwszych kilku miesięcy członkostwa w Unii, Polacy najbardziej narzekali na wzrost cen żywności. Według raportu NBP sporządzonego pod koniec 2004 roku wynikało, że najbardziej podrożały: ryż - o 27 proc., mięso wołowe o 21 proc. i banany o 18 proc. Zanotowano też wzrost cen drobiu o 22 proc., masła o 13 proc. i pomarańczy o 5 proc., choć wcześniejsze analizy zapowiadały, że te towary będą tańsze. Najbardziej jednak spektakularny okazał się wzrost cen cukru, który w ciągu roku od wejścia do UE podrożał o 67,1 proc. Szacuje się, że w pierwszych miesiącach przeciętna rodzina musiała przeznaczyć na podstawowe produkty około 150 zł miesięcznie więcej niż przed akcesją.

Podwyżki cen dotyczyły także nowych samochodów i urządzeń rolniczych. Największy jednak wzrost cen, który znaczną dynamikę osiągnął w ciągu ostatnich dwóch lat dotyczy nieruchomości. W tym przypadku można mówić o gigantycznym wzroście zarówno w przypadku mieszkań, domów jak i działek budowlanych. Był to wynik nie tylko coraz niższych stóp procentowych i większej dostępności kredytów hipotecznych, ale także rosnącego zainteresowania naszym rynkiem ze strony inwestorów zagranicznych. Dodatkowo na wzrost cen nowych mieszkań miał wpływ fakt, że tuż przed wejściem do UE rząd nie potrafił wynegocjować korzystniejszych stawek podatków VAT na materiały budowlane. Udało się wprowadzić później pewne możliwości odliczeń, która wymagały jednak sporego wysiłku ze strony podatnika.

Wejście Polski do Unii Europejskiej oznaczało konieczność dostosowania przepisów o VAT do standardów europejskich. Niestety wydaje się, że rząd nie potrafił wykorzystać okazji do tego, aby w wielu przypadkach obniżyć te stawki. System w Unii jest prosty. Kraje członkowskie stosują stawkę podstawową VAT nie mniejszą niż 15 proc. W Polsce natomiast pozostawiono na najwyższym możliwym poziomie, czyli 22 proc. W ściśle określonych przypadkach kraje unijne mają prawo do stawki zredukowanej nie mniejszej niż 5 proc. (w Polsce jest to 7 proc.). Oczywiście Polsce udało się wynegocjować okresy przejściowe m.in. na zakup domów (do 2010 ma pozostać stawka 7-proc.), czy na książki, gastronomię i inne. Natomiast kuriozalną decyzją z perspektywy czasu okazało się wyrównanie stawki VAT na internet, czyli podniesienie jej do poziomu 22 proc. i późniejsze wprowadzenie możliwości odliczeń dla podatników z tytułu korzystania z dostępu do sieci. Niestety wzrost płac był w wielu przypadkach znacznie wolniejszy niż dynamika cen, stąd bardzo wysoki odsetek osób w naszym badaniu, które negatywnie pod tym względem oceniły wejście do UE.

Pozostaje jeszcze jeden czynnik, który ma i będzie miał w najbliższych latach poważne znaczenie dla gospodarki. Otwarcie granic spowodowało lawinowe wyjazdy przeważnie młodych osób, czy specjalistów w danym segmencie do pracy za granicą. Dla gospodarki najbardziej boleśnie odczuwany jest zarówno drenaż naukowców czy wysokiej klasy specjalistów, jak i fachowców związanych z sektorem budowlanym. Biorąc pod uwagę, że Polska stoi przed realizacją największych obecnie projektów współfinansowanych przez Unię może to mieć bardzo poważne konsekwencje.

Sondaż telefoniczny Millward Brown SMG/KRC na zlecenie portalu Money.pl przeprowadzony w dniach 25-28 kwietnia na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 1005 respondentów. Szacunkowy błąd pomiaru wynosi +/- 3%

Money.pl Sp. z o.o.

ul. Kościuszki 29, 50-011 Wrocław
tel. +48 (71) 3374-260, faks +48 (71) 3374-270
firma@money.pl, www.firma.money.pl

NIP 897-16-52-608, REGON 005983438